Nr. 136. Kraków, Sobota 16 Czerwca 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Bank włościański w Królestwie Polskiem.

Wspominaliśmy już kilka razy o tem, że rząd rosyjski postanowił zakres czynności banku włościańskiego w Petersburgu rozszerzyć na Królestwo Polskie — a dla ułatwienia operacyj dodać temuż bankowi do dyspozycyi kapitał trzymilionowy specyalny, zebrany w Królestwie i pierwotnie przeznaczony na fundusz „użyteczności publicznej“.

Wiele dzienników rosyjskich, mówiąc o tem rozszerzeniu działalności banku, wyraża nadzieję, że rząd poleci bankowi używać tego funduszu na ułatwianie Rosyanom osiedlania się w Polsce — a więc na wzmocnienie żywiołu rosyjskiego, czyli na cele czysto politycznej, ale nie ekonomicznej natury.

Według dotychczasowej ustawy tego banku pożyczki udzielają się do wysokości trzech czwartych umówionej, czy wyrachowanej ceny kupna ziemi (75 prc.); — według nowej ustawy, która ma być zastósowaną do Król. Polskiego, bank będzie miał prawo ponad owe 75 prc. przyznawać jeszcze 15 prc. z owego funduszu „użyteczności publicznej“, aby tem więcej zachęcić Rosyan do osiedlania się w Polsce.

Jednak nie wszystkie dzienniki rosyjskie mają jednakowy sąd o nowem przeznaczeniu tego banku. Zapatrywanie *St. Petersb. Wied.* godne powtórzenia, jest następujące:

„Jakkolwiek ustawa banku nie jest dotąd ogłoszoną, to jednak wiadomo już, że pożyczki bankowe będą udzielały się jedynie na podstawie taksy specyalnej w wysokości 75 prct. szacunku. W takich warunkach tylko zasobni włościanie mogliby korzystać z kredytu bankowego, a bank rozminąłby się z głównem swem zadaniem wspierania najbardziej potrzebujących. Dlatego też użyto kapitału „użyteczności publicznej“ Królestwa, który ma służyć do udzielania dodatkowych 15 prct. za potrąceniem dopłat z własnych zasobów. Te ostatnie przy pożyczce na lat 34 i pół mają stanowić 7 i pół prct., a przy pożyczce na lat 24 i pół 8 i pół prct.

„Niepodobna nie uznać, że użycie kapitału „użyteczności publicznej“ Królestwa nie należy do rzeczy najpraktyczniejszych, chociażby dlatego, że kapitał ten nie przenosi sumy trzech milionów rs. Zapowiadają, że działalność banku w Królestwie będzie bardzo rozwiniętą, a zatem jeśli w ciągu lat dwu czy trzech bank wypożyczy 13,000.000 rs., to pozbędzie się całego kapitału użyteczności publicznej. Z jakichże wówczas funduszów będzie udzielany kredyt po nad zasadnicze 75 prct. szacunku? Wpływy na pokrycie pożyczek zaciągniętych będą tak dalece nieznaczne, że nie dostarczą dostatecznych zasobów na dalsze pożyczki dodatkowe, raczej uzupełniające.

„Następnie procent i amortyzacya pożyczek uzupełniających mają być ustanowione w wysokości 7 i pół i 8 i pół prc. rocznie. Nie można jednak zapominać o tem, że nawet w miejscowościach najurodzajniejszych cesarstwa procent powyższy okazał się zbyt wygórowanym i przenosił częstokroć czynsz dzierżawny z jednej diesiatyny. Procent pobierany w takiej wysokości wywołał już w wielu miejscowościach znaczne niedobory i pociągnął za sobą przymusowe sprzedaże gruntów, nabytych przez włościan przy pomocy banku. Nadto kapitał „użyteczności publicznej“ używany był dotąd na cele istotnie mające cechy takiej użyteczności, jak kasy gminne i umocnienie brzegów Wisły i używany był bezprocentowo; gdy teraz ma być udzielony w formie pożyczek wysoko oprocentowanych, to zatraca istotne swe i pierwiastkowe przeznaczenie. A jednak nie trudnoby tego uniknąć, gdyby np. pożyczki udzielane z niego nie były oprocentowane wcale, albo oprocentowane jak najniżej, przez co raty bankowe znacznie byłyby mniejszemi. Inaczej nie pojmujemy istotnie, dla jakich powodów czy celów oddano bankowi włościańskiemu ów kapitał „użyteczności publicznej?“ Przecież bank włościański operuje nie jakimś ściśle określonym kapitałem, udzielonym mu ze skarbu państwa, ale kapitałem otrzymanym z realizacyi listów zastawnych, które winny zabezpieczyć całą pożyczkę, bez względu na to, z jakich źródeł jej udzielono. Czyżby oddano bankowi kapitał „użyteczności publicznej“ tylko dlatego, jak twierdzą, żeby wobec konieczności wydawania pożyczek na podstawie taksy specyalnej nie rozmijać się z ogólną zasadą, przyjętą w ustawie banku włościańskiego cesarstwa i nie wydawać z funduszów banku więcej po nad 75 prc. szacunku otrzymanego z taksy? Ależ sama różnorodność warunków ekonomicznych i rolnych kraju prywiślańskiego daje prawo do odstępstwa od zasady ogólnej, a nawet wymaga tego odstępstwa. Zdawałoby się, iż kapitał „użyteczności publicznej“, nie stanowiąc części pożyczek bankowych, mógłby być użytym na rzecz tych samych ludzi i tej samej ziemi w innej dogodniejszej dla samego banku włościańskiego formie, mianowicie pod formą pożyczek melioracyjnych, których z pewnością będzie a nawet już jest potrzeba, a których wpływ dobroczynny bardzo jest dobrze znany w całym kraju prywiślańskim“.

Dla poznania dotychczasowych czynności tego banku na Rusi i na Litwie przytoczymy poniżej kilka dat od chwili jego założenia aż do dnia 13 maja b. r., na podstawie ogłoszonego sprawozdania.

Oddziały banku powstawały stopniowo: w r. 1883 otwarte zostały oddziały w 11-tu guberniach, w 1884 r. w 8 gub., w r. 1885 w 8 gub, w r. 1886 w 8 gub. i w r. 1887 w 3 guberniach, razem więc istnieje oddziałów 38. — Wszystkie te oddziały przyznały włościanom 5.460 pożyczek na sumę 51,122 304 rs., w tej cyfrze mieści się 1.692 gromad wiejskich i 3.017 spółek włościańskich, które liczą 194.877 gospodarstw i 621 796 ludności płci męskiej; 767 pożyczek otrzymali pojedynczy włościanie. Za te pieniądze włościanie nabyli 1,332.054 diesiatyn ziemi, dopłacając do pożyczek wydanych przez bank 11,119.214 rs. z własnych funduszów. — W szczegółach dla niektórych gubernij cyfry te przedstawiają się jak następuje:

Rok założenia oddziału	il. kupując. gosp.	il. ziemi kupionej	Pożyczka banku.	Dopłata kupujących.
Wołyńska				
1883	3.108	20.899	696.422	247.272
Kijowska				
1883	8.213	30 836	2.662.280	837.002
Mohylewska				
1883	10.039	89.812	1,142.093	579.037
Podolska				
1883	5.542	19.754	1,630.723	420.691
Wil. i Kow.				
1884	381	4.260	132.528	80.072
Grodzieńska				
1885	800	9 798	250.787	114.292
Mińska				
1886	2.613	43.874	591.717	274.819
Witebska				
1886	446	4.888	83.546	60.369

W guberniach zachodnich ilość ziemi nabywana przez włościan przy pomocy pożyczek bankowych była w ogóle znacznie mniejszą, aniżeli w cesarstwie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 14 czerwca.

(=) Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej dla braku kompletu nie przyszło do skutku.

Dzisiaj odbyło się zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego oddziału lwowskiego, pod przewodnictwem prof. Roszkowskiego. Ze sprawozdania zarządu (za czas od 29 marca do 14 czerwca) dowiadujemy się, że odbył 2 posiedzenia i zajmował się sprawami oddziału. Urządzono 3 towarzyskie zebrania, wygotowano potrzebne wykazy na Zjazd, do Rzeszowa. W końcu apeluje zarząd do solidarności kółek Tow., aby spieszyły z pomocą dla bursy Towarzystwa dla synów nauczycieli i przystępowały z roczną wkładką 1 złr Ze Lwowa wpłynęło od członków 200 złr. Ze sprawozdania rachunkowego i biblioteki wynika, że oddział lwowski posiada 1076 dzieł w 1180 tomach—i 987 złr. bądź w gotówce, bądź w zaliczkach. Z zapowiedzianych dwóch odczytów odbył się tylko jeden, mianowicie p. Krzeczkowskiego „O nauce poglądowej“. Przy wyborach prezesem został prof. Roszkowski, wiceprezesem p. Kierekjarto. Do zarządu weszli: pp. Parasiewicz, Chudecki, Borecki, Leszczyc i Stupnicki.

Na wniosek jednego z członków reasumowano uchwałę poprzedniego zgromadzenia, aby odczyty poprzednio podlegały orzeczeniu komisyi, — i uznano ją za niepotrzebną i ubliżającą.

W końcu przyjęto wniosek, aby walne zgromadzenia oddziału odbywały się nie tylko we Lwowie, ale i w innych miejscowościach okręgu; następne odbędzie się w Winnikach, co nastąpi prawdopodobnie w październiku.

Co tygodnia odbywa tutejsze „Kółko słowiańskie“ swoje posiedzenia, na których nie bez pożytku poruszane bywają różne temata naukowe. Wczoraj odbyło się podobne posiedzenie, na którem akademik Łanowski odczytał rozpoczętą swą pracę o Zorjanie Chodakowskim, wykazawszy sprzeczność sądów o tej postaci w literaturze polskiej i rosyjskiej. Po odczycie wywiązała się dłuższa dyskusya o stosunku Chodakowskiego do Czartoryskich, Rozumowskiego i działalności jego naukowej. Posiedzenie zakończyło się serdeczną owacyą dla protektora „Kółka“, profesora dra Kaliny z powodu jego imienin. Prezes Kółka Radowan Koszutycz wręczył szanownemu profesorowi adres, podpisany przez 30 członków, a w przemowie swej podniósł zasługi dr. Kaliny w sprawie wzajemnego poznawania się Słowian — i w popieraniu Kółka, gdyż objąwszy kierownictwo jego, zasłania je przed wszelkiemi insynuacyami i otworzył mu podwoje wszechnicy i kieruje jego pracami, popierając je swemi radami i swą nauką. Prof. Kalina podziękował za miłe mu uznanie, które go tem więcej cieszy, że pochodzi od Polaków, Rusinów i członków innych narodowości.

Technicy lwowscy i krakowscy postanowili urządzić w tym roku wspólną wycieczkę do Borysławia. Wyjazd ma nastąpić 5 lipca.

Projekt podziału Rosyi.

W jednym z tegorocznych numerów czasopisma berlińskiego *Die Gegenwart*, znany filozof niemiecki Edward Hartman umieścił studyum polityczne o stanowisku Rosyi w Europie. Autor wychodzi z tego założenia, że państwo carów z swą niepoprawną polityką zaborczą, ze swemi dążnościami panslawistycznemi jest główną przeszkodą prawidłowego ukształtowania się ludów Europy w konstelacyę polityczną, dającą rękojmę trwałości i równowagi. Dążąc do wcielenia Słowian austryackich i południowych do swego organizmu politycznego, Rosya wiecznie zakłócałaby pokój europejski, a gdyby zdołała urzeczywistnić swe marzenia, wówczas swą przewagą polityczną trzymałaby w szachu mocarstwa środkowej Europy. Należy więc koniecznie złamać panslawistyczną politykę carów.

Jednym ze sposobów ograniczenia wpływu Rosyi w Europie byłoby takie rozwiązanie kwestyi wschodniej, aby Rosya raz na zawsze wyrzekła się swych roszczeń do południo-wschodu Europy i skierowała swe dążności zaborcze na Turcyę azyatycką, pozostawiając Austryi swobodę w opanowaniu Turcyi europejskiej z Konstantynopolem. Autor przewiduje jednakże, iż Rosya nigdy nie zgodzi się dobrowolnie na podobną kombinacyę, i dla tego sądzi, że Niemcy sprzymierzone z Austryą powinny chwycić się środka radykalnego i bezwzględnie skutecznego, przyjmując za hasło swej polityki: podział Rosyi.

Tu autor rozwija następujący — projekt rozbioru Rosyi: Finlandya ma być wcieloną do Szwecyi, Bessarabia — do Rumunii; prowincye niemieckie będące pod panowaniem carów, wraz z Litwą mają utworzyć samodzielne państwo bałtyckie z przewagą żywiołu niemieckiego. Na przestrzeni między Prutem i Dnieprem ma powstać osobne królestwo kijowskie. Szwecya i państwo bałtyckie otrzymają poręczenie swych posiadłości od Niemiec, Rumunia zaś i państwo kijowskie od Austryi. Dwa nowo utworzone państwa przyznają nad sobą protektorat Niemiec i Austryi i w razie wojny wojska ich będą się znajdowały pod dowództwem mocarstw, które powołały je do politycznego życia.

Kongresówka aż po Wisłę wraz z Warszawą ma być wcielona do Prus. Austryi wzamian pozostawionoby swobodę działania na półwyspie bałkańskim. Osławiony twórca hasła *ausrotten!* uważa przyłączenie tej części Polski do Prus za interes dla Prus niekorzystny, ale odmawiając Polakom zdolności do samodzielnego życia politycznego, sądzi, iż odbudowanie Polski wytworzyłoby dla Europy nowe kłopoty i dla tego — proponuje Prusom, by w swem niewyczerpanem miłosierdziu i wspaniałomyślności — raczyły zająć się tresowaniem Polaków na podatny materyał polityczny. Koryfeusz współczesnej filozofii pruskiej sądzi, że wcielenie tej części Polski do Prus jest najodpowiedniejszym potemu środkiem, gdyż na terytoryum tem żyje niespełna 5 milionów Polaków, reszta zaś ludności składa się z Niemców i Żydów. Polacy ci odgrodzeni od żywiołów pobratymczych muszą uledz w walce z wyższą kulturą pruską.

Tak rozumuje filozof, od którego wyszła inicyatywa barbarzyńskich prześladowań Polaków w Wielkopolsce. Jego projektu nie możemy traktować na seryo i nie roszcząc bynajmniej pretensyi do dzielenia Europy, nie będziemy mu czynić zarzutów — gdyż cały ten plan bądź co bądź jest gmachem, zbudowanym na piasku. Ale studyum Hartmana ma jednę stronę interesującą: jest ono charakterystycznym objawem współczesnej myśli niemieckiej. W tych *pia desideria* filozofa pessymisty widzimy pełny wyraz cynicznej polityki pruskiej, dążącej do wszechświatowego panowania. Z nieubłaganą konsekwencyą przeprowadza on ideę pangermanizmu. Rosya — zburzona. Państwo bałtyckie z przewagą żywiołu niemieckiego i pod protektoratem Niemiec — to pole przyszłych zdobyczy kultury niemieckiej.

Względem nas Polaków Hartman równie jest konsekwentnym: Szczególniejsza otacza nas opieką i wyjątkową zaszczyca nienawiścią. Wie dobrze, że jesteśmy antytezą Prus i instynktowymi wrogami współczesnego barbarzyństwa niemieckiego — to też w przyszłych stosunkach świata, zostającego pod kierunkiem i hegemonią Niemiec, nie ma dla nas miejsca.

Projekt polityczny p. Hartmana — to doprowadzona do ostatecznych konsekwencyj współczesna polityka pruska, — wystawienie idei pangermańskiej przeciwko idei panrosyjskiej.

Z delegacyj wspólnych.

Budapeszt, 14 czerwca.

(††) Komisye delegacyi węgierskiej wzięły się raźno do roboty; o komisyach delegacyi austryackiej dotąd nic nie słychać; zdaje się, że referenci austryaccy oryentują się pierwej niepewni, jak i z czem wystąpić.

Komisya wojskowa odbyła pierwszą sesyę d. 13 b. m. Nie wyczerpawszy przedmiotu, odłożyła ciąg dalszy na wieczorne posiedzenie d. 14.

Na pierwszem posiedzeniu po dłuższem sprawozdaniu referenta Rakowszky'ego przemawiali po kolei prawie wszyscy członkowie komisyi, trzy razy minister wojny, dwa razy prezydent gabinetu Tisza i raz szef sekcyjny Lambert.

KOMEDYA KONKURSOWA.

Komedyjka w jednym akcie

przez

Adama Asnyka.

5 (Ciąg dalszy.)

Hugonowski. Dla dobra historyi literatury jestem zdolny do wszystkich poświęceń. Pytaj pan a odpowiem z wrodzoną mi otwartością. (*Opiera się ręką o stół i staje w pozie jak do fotografii*).

Gazetkiewicz (*z emfazą*). Dzięki ci stokrotne! (*Po pausie*) Co pijasz rano na śniadanie?

Hugonowski. Czekoladę.

Gazetkiewicz (*notując w książeczce*) Czekoladę! Ach byłem tego pewny; to tak odpowiada charakterowi wielu twoich poezyj. A cóż na wieczór?

Hugonowski. Herbatę ze śmietanką.

Gazetkiewicz (*j. w.*) Przewybornie! Jak to uzupełnia całość obrazu! (*Po pausie*) A jaką potrawę najbardziej lubisz?

Hugonowski (*po głębokim namyśle*) Flaki!

Gazetkiewicz. Wyborny rys. Oryginalność w połączeniu z prostotą. W tem się maluje cały człowiek. A teraz pozwól się spytać, na jakim boku sypiasz, na prawym czy lewym?

Hugonowski. Zawsze na wznak.

Gazetkiewicz. Bardzo słusznie. Znać że nie znosisz połowiczności, a lubisz się opierać na gruntownych podstawach (*po chwili*) Jaki swój utwór najwyżej cenisz?

Hugonowski. Wszystkie bez różnicy.

Gazetkiewicz. W istocie dobry ojciec powinien wszystkie dzieci swoje równą otaczać miłością. (*Po chwili, filuternie mrugając oczyma*) A kobietki lubisz?

Hugonowski. Panie, to pytanie skierowane do poważnego człowieka, ojca rodziny..

Gazetkiewicz (*przerywając*) Ależ nie obrażaj się pan! Twoi wielcy poprzednicy: Bajron, Goethe, Musset, przepadali za płcią piękną i nikt im tego za złe nie miał. Wszyscy wielcy ludzie byli na tym punkcie lampartami; niepodobna, żeby pomiędzy nimi jeden Hugonowski tworzył wyjątek.

Hugonowski. Przyznaj pan, że to zawsze przedmiot drażliwy.

Gazetkiewicz. Mistrzu, nie odmawiaj mi odpowiedzi. Wszak idzie tu o prawdę historyczną!

Hugonowski (*po niejakiem wahaniu*). Jeżeli idzie o prawdę historyczną (*zniżonym głosem*) to wyznać muszę, (*oglądając się na wszystkie strony z szeptem i uśmiechem*) że lubię.

Gazetkiewicz. Nie wątpiłem o tem. A jakież są twoje ideały niewieście?

Hugonowski. Beatrice, Desdemona, Lilla Weneda

Gazetkiewicz. Ależ nie! Pytam, czy lubisz chude lub tłuste, brunetki lub blondynki, wysokie lub niskie.

Hugonowski Rozmaicie.

Gazetkiewicz. Lapidarna odpowiedź. W tem jednem słowie zamknąłeś głębokie wyznanie wiary. Tu rozmaitość jest właśnie ideałem. — Jeszcze ostatnie pytanie, wieszczu.

Hugonowski, Jakież to?

Gazetkiewicz. Czy często musisz jadać kompot ze śliwek?

Hugonowski (*z westchnieniem*) Niestety!

Gazetkiewicz. Westchnienie twoje jest najwymowniejszą odpowiedzią. (*Zamykając książeczkę notatek*) Dzięki ci za ten cenny materyał, który z twej łaski zebrałem. Zrobię z niego odpowiedni użytek. Dzisiejsza ścisła metoda badań. z pojedynczych fizyologicznych momentów kształtuje całą psychologię człowieka i autora. Żegnaj mistrzu. (*Odchodzi drzwiami w głębi.*)

SCENA X.

Hugonowski (*sam*).

Hugonowski. Dziwaczna metoda badań. Kto marzył w czasie swojej młodości, że nowi badacze charakterystykę twórczości autorskiej wyprowadzać będą z tego, co kto je i pije, jak sypia, jak się ubiera, a z ilości i jakości użytych samogłosek wnosić będą o wartości poetycznej utworu! Ale co robić, człowiek jest na łasce tych fabrykantów literackich, którzy fabrykują opinię, jak fałszywe banknoty. Każda koterya wydaje patenta na wielkość dla swoich, a wszystkich innych ogłasza za idyotów. Ja wprawdzie stoję zanadto wysoko, żebym się miał ich obawiać, ostrożność jednak nie zawadzi. (*Drzwiami w głębi wchodzi Tenowicz*).

SCENA XI.

Hugonowski i Tenowicz.

Tenowicz (*w progu, z powagą lecz i ożywieniem*). Pozdrawiam cię, tryumfatorze! Pospieszam z areopagu sędziów, ażeby ci pierwszy przynieść zapowiedź zwycięstwa. Gdyby to było za promiennych dni boskiej Hellady, kroczyłby tuż za mną chór nadobnych dziewic, w białych powłóczystych tunikach, z wieńcami laurowemi w jednej, a złotą lirą w drugiej ręce, nucąc majestatyczne strofy pochwalnej ody. Ale w naszym prozaicznym wieku muszę sam tylko stawać przed tobą, jako *angelos*, to jest posłaniec dobrej wieści.

Hugonowski Więc konkurs już rozstrzygnięty?

Tenowicz. Wprawdzie odczytują jeszcze dla formy inne prace, i koperty z nazwiskami autorów zostały jeszcze nierozpieczętowane; ale wszyscy jednomyślnie się zgodzili, żeby twemu wspaniałemu dziełu przyznać pierwszą nagrodę.

Hugonowski Jakto wszyscy? nawet i Dodecki?

Tenowicz. Tak! Dodecki sam wykazywał nieporównane piękności utworu. Widocznie wszechwładna potęga geniuszu ujarzmia nawet najzaciętszych przeciwników. Wszyscy zresztą byli pod wpływem tego czarodziejskiego zaklęcia. Wzruszający był to widok, gdy po odczytaniu sędziowie rzucili się nawzajem sobie w objęcia i wylewali słodkie łzy rozrzewnienia, że mogą uwieńczyć tak znakomite dzieło.

Hugonowski. Zkąd mogliście wiedzieć, że to moja praca, kiedy koperty z nazwiskami nie zostały rozpieczętowane?

Tenowicz. Żartujesz chyba! Jakto? my, komitetowi, nie mielibyśmy rozpoznać zarysów twego genialnego pióra, a szczególniej ja, który ciebie całego znam na wylot; ja, który z trzech wierszy odgadnę każdego z autorów starożytnych, teraźniejszych i przyszłych... to jest chciałem powiedzieć: średniowiecznych.

Hugonowski (*uśmiechając się*). Tak, to prawda, ty jesteś niebezpiecznym. Przed twoim krytycznym wzrokiem ukryć się niepodobna.

Tenowicz. A tyś usiłował, chciałeś zmylić ślady! Wystąpiłeś z rzeczą odmiennego zakroju, pełną niezwykłego u ciebie realizmu. Ale starego augura nie oszukasz, z wnętrzności płodu wyczytał on piętno twego indywidualizmu.

Hugonowski. Więc rzeczywiście moja komedya znalazła łaskę w waszych oczach.

Tenowicz. Pytasz jeszcze? Język Reja w połączeniu z językiem Krasińskiego. Typy Molierowskie, filozoficzna głębia Szekspira, a swojski, jowialny humor starego Fredry. Tak brzmi pierwsze nasze sprawozdanie, które posłaliśmy do druku.

Hugonowski. Któryż moment najwięcej wam się podobał?

Tenowicz. Wszystkie bez wyjątku. Ale najbardziej uderzyła nas ta scena, w której owa wiejska dziewczyna, jakkolwiek uwiedziona poprzednio przez panicza, z pogardą odrzuca jego rękę.

Hugonowski (*w najwyższem zdumieniu*). Co? co? Wiejska dziewczyna, która odrzuca rękę panicza?

Tenowicz Zupełnie nowa sytuacya, można ci jej powinszować

Hugonowski. Czy drwisz ze mnie? Takiej sceny nie ma wcale w mojej komedyi.

Tenowicz. Jakto nie ma? przecież to kulminacyjny punkt sztuki.

Hugonowski. Być może, ale jakiej innej.

Tenowicz. Twojej, twojej komedyi, opatrzonej godłem: *Eventus magister stultorum* i zatytułowanej: „Pod Maćkową gruszą“.

Hugonowski (*z gniewem*) Moja komedya nosi tytuł: „Nieszczęśliwi“, z godłem: *Dubius eventus belli!*

Tenowicz (*z przerażeniem, rozpaczą, osuwając się na fotel*). Okropność! Ta sztuka nie otrzymała żadnej pochlebnej wzmianki, nie została poleconą do grania.

Hugonowski. To hańba! Praca moja skandalicznie odrzucona! co na to powie cały świat cywilizowany? co powie Europa?

Tenowicz. O fatum, okrutne fatum, jakże ty niemiłosiernie żartujesz sobie ze śmiertelnych!

Hugonowski. To nie żadne fatum, to Dodecki zadrwił z was wszystkich i wystrychnął na dudków.

Tenowicz. Na dudków? to za ostre słowo.

Hugonowski (*miarkując się*). Chciałem wyrazić, żeście padli ofiarą intrygi.

Tenowicz. Tak, tak, najczarniejszej intrygi! Wystaw sobie, że twojej komedyi nie miałem wcale w ręku. Powiedziano mi, że to utwór początkującego autora, nadesłany z zagranicy, więc nie troszczyłem się o nią. Ach! czemużeś się nie zwierzył przedemną.

Hugonowski (*z dumą*). Zanadto cenię siebie, żebym miał tym sposobem zdobywać nagrody. Tu dzieło powinno ważyć a nie firma.

Tenowicz. A jednak, jak widzisz, o nieszczęście nie trudno. Co tu robić teraz? To szczęście, że nazwiska autorów nieodznaczonych pozostają nieznane. Będzie można zachować wszystko w tajemnicy.

Hugonowski. Ja nie chcę tajemnicy. Chcę żeby wszyscy wiedzieli, żeście odrzucili mą pracę; niech ogół sądzi.

Tenowicz. Zmiłuj się, nie rób tego!

Hugonowski. Zresztą tajemnica jest niemożliwą. Gazetkiewicz dowiedział się, że wziąłem udział w konkursie, był u mnie, wypytywał i ja mu się przyznałem.

Tenowicz, Fatalizm, fatalizm! Trzeba się chwycić innego środka. Może mi się uda odroczyć i zmienić wyrok komitetu.

Hugonowski. Rób, co ci się podoba; ja nie chcę o niczem wiedzieć.

Tenowicz. Trzeba błąd popełniony naprawić. (*Wychodzi drzwiami w głębi.*)

(D. c. n.)

Nowy minister wojny, jenerał broni Bauer, chociaż życzliwie przyjęty i słuchany, przecież miał niemało kłopotu z dostarczeniem zadowalniających wyjaśnień na rozliczne zarzuty i uwagi. Żądanie takich wyjaśnień odnosiło się szczególnie do zawikłanego układu preliminarza wojskowego. Bo oto w przedłożonym preliminarzu wydatków zwyczajnych wymagania podniosły się o 1·8 mil. złr. Obok tego preliminarza w budżecie nadzwyczajnym znajdują się pozycye, o których sam minister wojny nie przeczy, iż mogłyby snadnie stać w budżecie zwyczajnym. Nadto w kredycie specyalnym nadzwyczajnym w wysokości 47·3 milionów znajdują się rubryki wydatków, które również jako wydatki zwyczajne powinny być traktowane. Wątpić można, czy odpowiedzi ministra były zupełnie zadowalniające i uspokajające.

Innem źródłem kłopotu dla ministra był zarzut, iż między uspakajającemi wyjaśnieniami dawnego ministra wojny, a przeznaczeniem pewnych sum, teraz żądanych zachodzi brak zgodności. W tym kłopocie pomógł ministrowi wojny prezydent gabinetu p. Tisza, dając od siebie wyjaśnienia. Według niego dawny minister wojny oświadczył wprawdzie, że uzbrojenie i wyekwipowanie wojska nigdy nie było tak dobrem i zupełnem, jak przeszłego roku, ale ani jednem słowem nie zapowiedział, iż do dalszego rozwoju armii nigdy już niczego więcej nie będzie potrzeba. Że nie ma sprzeczności w zapatrywaniach obu ministrów wojny, dawniejszego i teraźniejszego, wynika z tego, że teraźniejszy minister obejmując tekę zastał już gotowy preliminarz, wypracowany przez swego poprzednika. Szybkie przeprowadzenie mobilizacyi dałoby się uskutecznić i mniejszemi środkami, gdyby którykolwiek nieprzyjaciel tylko powoli mógł się mobilizować Ale skoro koleje żelazne i dyslokacya wojska ułatwiają nieprzyjacielowi szybszą mobilizacyę, wynika przeto obowiązek i dla nas utworzyć i spotęgować pośpiech na wypadek mobilizacyi.

Co do błędnego układu preliminarza wyjaśnił p. Tisza, że to, co jeszcze w roku bieżącym wypadnie przeprowadzić, nie mogło przecież znaleźć się w preliminarzu na rok przyszły. Stąd pochodzi pozorny błąd nieprawidłowego układu.

Mimo tych zarzutów nie ulega wątpliwości, że komisya uchwali preliminarz wydatków wojskowych i zadowolni się wypowiedzeniem pewnych życzeń w osobnych rezolucyach.

Dnia 14 b. m. wieczorem odbyło się posiedzenie komisyi finansowej. Wyjaśnienia udzielił minister wspólnego skarbu p. Kallay i radca ministeryalny Lukacs. Dłuższa dyskusya rozwinęła się nad pozycyą o dochodach cłowych W końcu uchwalono etat ministerstwa skarbu w kwocie 1,295.772 i najwyższej izby rachunkowej w kwocie 129,170, oraz preliminarz dochodów cłowych w kwocie 39,698.314 złr. w. a.

(*Telegram biura korespondencyjnego.*)

W komisyi dla spraw zagranicznych zaznaczył referent Falk, że od czasu ostatniej sesyi sytuacya polityczna wielce się nie zmieniła; właśnie ten negatywny rezultat jest chlubnem świadectwem dla kierownika polityki zagranicznej — gdyż polityka Austro-Węgier nie dąży do wyłącznego wpływu na sprawy wschodnie i pragnie tylko zachować samodzielność tamtejszych państw, zagwarantowaną w traktacie berlińskim. Ponieważ zatem minister pozostał wiernym programowi zatwierdzonemu przez delegacye, ponieważ obecne położenie na wschodzie programowi temu zupełnie odpowiada i ponieważ rezultat ten został za pomocą pokojowych środków osiągniętym, przeto referent wnosi, ażeby komisya zażądała od delegacyi i w tym roku uchwalenia dla kierownika polityki zagranicznej zupełnego uznania i zupełnej aprobaty.

Hr. Apponyi, Csernatonyi i Horvath zgadzają się z wnioskiem Falka, wyrażając życzenie, ażeby w sprawozdaniu komisyi w serdecznych wyrazach okazać uznanie dla polityki, polegającej na przymierzu z Niemcami.

Minister Kalnoky dziękuje za pełne zaufania wyrazy o kierunku polityki zagranicznej i za oględność, z jaką się wyrażano o poszczególnych kwestyach. Kreśląc następnie obraz politycznej sytuacyi, zaznacza minister, że w ciągu ostatnich miesięcy nie zaszło na Wschodzie nic, coby mogło wywołać stałą zmianę w tamtejszych stosunkach. Mianowicie zaś nie zaszło nic takiego, coby mogło skłonić Austro-Węgry do przedsięwzięcia jakiegokolwiek kroku, któryby nie wynikał z samejże sytuacyi, lub też nie mógł liczyć na bezwarunkowe uznanie i poparcie tych czynników, któremi rząd austro-węgierski pragnie we wszystkich, a szczególniej we wschodnich sprawach zgodnie postępować. Powszechnie panuje przekonanie, że naprężenie w sytuacyi europejskiej już się zmniejszyło. Uspokojenie to odpowiada powszechnemu życzeniu. Z drugiej atoli strony niepodobna nie widzieć tego, iż dotychczas nie zniknęła jeszcze żadna z tych przyczyn, które w ciągu ostatniej zimy i w okresie poprzednim wywoływały obawę o losy europejskiego pokoju.

Sprawy bułgarskie — mówi minister — są w dzisiejszej sytuacyi politycznej tylko o tyle dla nas ważnemi, iż obchodzą one nas bliżej, niż przeważną część państw europejskich. Jeżeli monarchia austro-węgierska musi się dziś troszczyć o pokojowy rozwój na przyszłość, to powodem tych trosk nie są wyłącznie stosunki na półwyspie bałkańskim, lecz właściwej przyczyny szukać należy w ogólnem położeniu Europy, w stosunkach między poszczególnemi państwami, w głębokich przeciwieństwach, polegających nie tyle na usposobieniu gabinetów, ile na uczuciach narodów, ulegających sprzecznym dążeniom, równie co do utrzymania jak i co do burzenia istniejących dzisiaj stosunków, przyczyny tej szukać wreszcie należy w ciągłem falowaniu uczuć i przekonań — uspokajającem się na chwilę, ale mogącem zamienić się nagle w burzę.

Hr. Kalnoky zwracając uwagę na te okoliczności, zaznacza raz jeszcze, że nie należy spuszczać ich z oka. Jeżeli powiedział on poprzednio, że w ciągu ostatnich miesięcy nie zaszła żadna zmiana, to odnosiły się te jego słowa także i do owego ogólnego położenia. Jesteśmy — mówi on — w okresie względnego uspokojenia, które w porównaniu ze stanem rzeczy, jaki był na początku roku, dosyć jest znacznem. Minister nie chce tego uspokojenia zakłócać, ani też osłabiać nadziei, iż w przyszłości uda się oprzeć ufność w utrzymanie pokoju na silniejszych podstawach. Z drugiej strony uważa on za swój obowiązek wskazać na to, że ta niepewność, trapiąca Europę od kilku lat, jeszcze i nadal potrwa. Z takiego zapatrywania się wynika, iż państwa, które ujrzały się zniewolonemi wzmocnić siłę zbrojną dla obrony swej potęgi, nie mogą poprzestać na dorywczych zarządzeniach, wywołanych nagłym, niespodzianym alarmem, lecz muszą także ulepszać i wzmacniać swą organizacyę, ażeby w danym razie nie dać się zaskoczyć jakiemi nieprzewidzianemi wypadkami. Stan taki jest jeszcze w każdym razie lepszym od wojny.

Wzmiankę o sojuszu z Niemcami, zawartą w sprawozdaniu referenta, minister przyjmuje z zupełnem zadowoleniem i wdzięcznością. Po prawdzie nikt nie wątpi, że nasz sojusz z Niemcami wszystkie ludy monarchii uważają za rękojmię pokoju, za pożyteczny i zbawienny akt polityczny. Dotąd nie było może wypadku, by akt międzynarodowy, zawarty jako tajny i w ten sposób podany do publicznej wiadomości, doznał ze wszech stron takiego uznania. W tem leży zarazem przekonywający dowód, że sojusz jest rzetelny i uczciwy, oraz że został oparty na trafnej podstawie w celu utrzymania pokoju i zgodnie z warunkami interesu państwowego obu stron kontraktowych.

Minister zgadza się zupełnie z del. Czernatony'm, który mówił o ważności sojuszu z Włochami, jako o uzupełnieniu sojuszu niemieckiego. Właśnie dla nas, którzy mamy czuwać nad naszemi interesami na południu, na wschodzie, na morzu Śródziemnem i na lewancie, a więc równolegle z Włochami, właśnie dla nas taki stosunek przyjacielski jest bardzo ważny — nie mówiąc już o tem, że tenże stosunek wytwarza sympatyę i wzajemność z państwem sąsiedniem, co obu stronom zapewnia nie tylko zupełne bezpieczeństwo, ale obronę wspólnych celów i interesów.

W dalszym toku swoich wywodów minister ... z zadowoleniem o zawarciu traktatu handlowego z Włochami, który z pewnością przyczyni się także do wzmocnienia obopólnych węzłów przyjacielskich. Największą zasługę w dokonaniu tego traktatu ma prezydent włoskiego gabinetu, Crispi, który z wielką energią i jasnem zrozumieniem umiał ująć w swe ręce i ożywić kierunek polityki włoskiej.

Minister uznaje słuszność uwagi, że interesa monarchii w sprawie wschodniej są identyczne z interesem ludów bałkańskich, lecz uwagę tę chciałby uzupełnić tem, iż te interesa mają zarazem charakter europejski, co tem więcej wzmacnia nasze stanowisko w tej mierze. Nasze cele na wschodzie są takie same, jak większej części gabinetów europejskich. Wyjaśnienia nasze o tych celach zostały z wielką sympatyą przyjęte w Anglii, która w tej sprawie bardzo ważną odgrywa rolę a w swoim politycznym kierunku zupełnie się zgadza z kierunkiem naszym.

Następnie udzielił minister wyjaśnień na niektóre specyalne zapytania delegatów o kolejach wschodnich i o konsulatach; — poczem komisya uchwaliła jednomyślnie wyrazić ministrowi spraw zagranicznych swoje uznanie i zgodzenie się na kierunek polityki zagranicznej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 czerwca.

O Kole polskiem krążą pogłoski, których echo odbiło się w Wiedniu, że p. Grocholski z pewnością będzie powołany do Izby panów, że skutkiem tego Koło znajdzie się w kłopocie co do wyboru swego prezydyum. Prezesem będzie zapewne p. Jaworski, który otrzyma też godność tajnego radcy, ale ks. Jerzy Czartoryski, stawiany jako kandydat na zastępcę prezesa nie chce przyjąć tego wyboru. Wśród takich okoliczności wyłania się kandydatura prof. Bobrzyńskiego.

Powyższe domysły i przypuszczenia powtarzają się już od dłuższego czasu.

Stara *Presse* dowiaduje się, że szef sekcyjny w ministerstwie oświaty hr. Enzenberg otrzyma godność tajnego radcy, — a radca nadworny dr. Edward Rittner otrzyma krzyż orderu Leopolda.

Wiceprezydent Izby poselskiej hr. Clam Martinic złożył tę godność.

Poseł do Rady państwa z mniejszych posiadłości okręgu młodo-bolesławskiego w Czechach p. Vrany złożył mandat poselski.

Hr. J. Andrassy złożył mandat jako delegat z węgierskiej Izby magnatów do delegacyi. Na jego miejsce powołano zastępcę margrabiego Pallaviciniego.

Wiadomości o przebiegu choroby cesarza Fryderyka brzmią coraz mniej pomyślnie. Rzec można, iż cesarz niemiecki stacza obecnie ostatnią walkę ze śmiercią. Poprzedniej nocy stan jego tak się pogorszył, iż znikła wszelka nadzieja polepszenia zdrowia. Trwożne przypuszczenia dwóch ostatnich dni zmieniły się dzisiaj prawie w smutną pewność. Zapalenie płuc, którego lekarze tak się obawiali, nie mogło już dłużej być zażegnanem. Otoczenie cesarza musiało się obecnie pogodzić z prawdopodobieństwem ostatniej katastrofy. Każda godzina może nam przynieść wieść o tragicznym zgonie cesarza, której doniosłości politycznej nie należy zapoznawać.

Ks. Bismark był wczoraj w Friedrichskron. Należy przypuszczać, iż powzięto przynajmniej tymczasowe postanowienia, dążące do wypogodzenia sytuacyi politycznej. Widocznie zdołano już przesilenie ministeryalne wprowadzić w stadyum pomyślniejsze. Organ kanclerza niemieckiego zaprzecza nawet, iżby przesilenie to istnieć miało w tej formie, w jakiej go przedstawia nieurzędowa prasa niemiecka.

„Wiele dzienników niemieckich, pisze *Nordd. Allg. Ztg.* doniosło, jakoby minister sprawiedliwości Friedberg — z powodu różnicy w zapatrywaniach z kanclerzem państwa — miał się podać do dymisyi. Jesteśmy w stanie zapewnić, że wiadomość ta jest czystym wymysłem. Pomiędzy ministrem Friedbergiem i ks. Bismarkiem nie zachodzą żadne różnice w zapatrywaniach politycznych; to też pierwszy bynajmniej nie żądał dymisyi.

Co do obsadzenia stanowiska, z którego ustępuje minister Puttkamer, nie ma dotąd nic pewnego. Sądząc z doniesień dzienników berlińskich, kandydatura hr Zedlitz-Trützschler'a, naczelnego prezesa regencyi poznańskiej, zdaje się mieć najwięcej szans powodzenia. Tymczasowo zaś będzie załatwiał sprawy ministerstwa podsekretarz stanu Herfurth

We Francyi interes polityczny chwili obecnej koncentruje się na walce wyborczej w departamencie Charente, gdzie bulanżyści z największym wysiłkiem usiłują przeprowadzić kandydaturę Déroulede'a, w nadziei, że gdy Déroulède zwycięży na wyborach, które mają się odbyć w przyszłą niedzielę, Boulanger znowu wypłynie na powierzchnię z mętnych fal politycznych. Aby mieć wyobrażenie, jak dalece walka ta się zaostrza, dosyć przytoczyć, że w celu zdyskredytowania oportunistycznego rywala Déroulède'a — Łazarza Weillera, pochodzącego z Alzacyi, bulanżyści kazali pomalować hełmy pruskie na jego odezwach wyborczych, afiszowanych w Argoulême. Kamil Pelletan natomiast umieścił w *Justice* artykuł, w którym stara się skalać przeszłość polityczną Déroulède'a W artykule tym powiedziano, że swego czasu Déroulède pisywał wiersze dla Mac-Mahona i raz przyjął od marszałka obstalunek na napisanie hymnu, który mógłby zastąpić Marsyliankę. Później Déroulède był zwolennikiem Juliusza Ferry'ego i nazwisko jego wypisanem było na czele listy kandydatów oportunistycznych w dep Sekwany. Od Ferry'ego obecny przyjaciel Boulangera przeniósł się do obozu Grévy'ego i usiłował bronić sprawy Wilsona. Teraz jest on kandydatem bulanżystowskim.

Na zwycięstwie Déroulede'a budują bulanżyści swe nadzieje na nowe tryumfy. Tymczasem w Paryżu ruch na korzyść Boulangera trwa dalej. Nowy klub polityczny *Fédération républicaine révisioniste* wystosował do Boulangera adres zaufania, podpisany przez 300 przeszło kupców i przemysłowców paryskich. Radykali paryscy, którzy rej wodzą w radzie generalnej dep Sekwany, powzięli uchwały jednobrzmiące z programem politycznym Boulangera. Boulanger tymczasem nie zaniedbuje żadnej sposobności do wygłaszania mów za rewizyą konstytucyi, zaznaczając, iż rozumie on przez to „rozwiązanie wszystkich ekonomicznych i socyalnych kwestyj, związanych z życiem całego narodu". Zachowanie jego pozwala wszakże wnosić, iż co dnia zbliża się coraz bardziej do bonapartystów, przez co oddala od siebie republikanów, którzy dotąd trzymali się jego sztandaru. W Paryżu przypuszczają, że kilka radykalnych dzienników bulanżystowskich ma zamiar zerwać z generałem, ale ten, aby odparować ten cios, miał już podobno założyć nowe dzienniki polityczne *La Presse* i *Revision*, pod kierunkiem wypróbowanych swych zwolenników.

Przewidywane przesilenie gabinetowe w Hiszpanii od dwóch dni stało się faktem. Królowa regentka onegdaj przyjęła dymisyę gabinetu, ale zarazem dotychczasowemu liberalnemu prezydentowi ministrów powierzyła utworzenie nowego ministerstwa. Będzie to już trzeci gabinet Sagasty od czasu śmierci Alfonsa XII. Na trzeci dzień po śmierci króla Alfonsa, 28 listopada 1885 r. Mateo Sagasta objął ster rządu po upadku konserwatywnego ministerstwa Canovas'a del Castillo. Ministerstwo Sagasty utrzymało się niespełna rok, gdyż w jesieni 1886 Sagasta utworzył już drugi swój gabinet, który rządził w Hiszpanii do obecnej chwili. W gabinecie tym prócz prezesa z poprzednich kolegów Sagasty pozostało tylko trzech: Moret, min. spraw zewnętrznych, Alonso Martinez, min. sprawiedliwości i Puigcerver, minister skarbu. W ciągu trzech lat swych rządów Sagasta stale trzymał się programu liberalnego, lecz w mniejszej tylko części zdołał urzeczywistnić zamierzone reformy. Konwencya handlowa z Anglią, zawarta 23 lipca 1886 r., reformy zaprowadzone w armii w maju 1887 r., wreszcie wprowadzenie sądów przysięgłych — oto rezultaty, jakie Sagasta dotąd osięgnął. W dążeniach swych do przeprowadzenia dalszych części swego liberalnego programu: reformy wojskowej ministra wojny Cassoli, reform ekonomicznych ministra skarbu Puigcervera oraz wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego — napotkał Sagasta na wielkie trudności i przeszkody, tem bardziej, że we wrześniu 1886 r. miał do zwalczenia rozruchy wojskowe w Madrycie, oraz musiał przebrnąć przez trudności dyplomatyczne, powstałe wskutek sporu z Niemcami o Karolinę.

Obecnie Sagasta znowu powołanym został do steru rządów i sama ta okoliczność, że królowa regentka uznała jego prezydenturę w gabinecie za zgodną z życzeniem kraju i większości parlamentarnej budzi nadzieję, że Sagasta znajdzie pomiędzy wybitniejszymi przadstawicielami koalicyi parlamentarnej zdolnych współpracowników do przeprowadzenia dalszych swych reform liberalnych.

Pokazuje się z tego, iż marszałek Martinez Campos, który stał się głównym sprawcą przesilenia ministeryalnego, zawiódł się w swych nadziejach: albowiem powszechnem jest przekonanie, że Martinez Campos, były doradca Sagasty, przyczynił się do obalenia gabinetu w nadziei, iż sam powołanym zostanie do steru rządów lub co najmniej otrzyma tekę wojny w nowym gabinecie.

Tymczasem ponowne powołanie Sagasty przez królowę zdaje się wykluczać tę ostatnią kombinacyę.

Co do nowych kolegów, jakich Sagasta wybierze sobie do pomocy, dotąd nic stanowczego nie wiadomo. To tylko da się przewidzieć, że uwzględni on zapewne więcej postępowe żywioły z pomiędzy życzliwych dla korony liberałów.

Z kół opozycyjnych w Sofii rozchodzą się wieści, jakoby w gabinecie bułgarskim było nieporozumienie w sprawie wyroku, jaki zapadł na Popowa, oraz że zanosi się na bliską zmianę gabinetu — a tem samem na zmianę polityki. Według zaręczeń *Biura Reutera* jedyne nieporozumienie jest tylko co do pytania; czy minister wojny ma księciu przedłożyć wyrok do potwierdzenia, czy też zaproponować zupełne ułaskawienie. *Swoboda* zaś twierdzi, że książe nie ma prawa odmawiać swego potwierdzenia wyroku, który zapadł prawidłowo, jeżeli nie chce podawać w wątpliwość uczciwości sądów. Ale książe ma prawo łaski i korzystając z niego może skazanego ułaskawić później, skoro kompetentny minister przedłoży mu odpowiedni wniosek. Wspomniana *Swoboda* wyprowadza z konstytucyi bułgarskiej nawet wniosek, że książe nie ma prawa dawać gabinetowi dymisyą bo tylko sobranie jedno ma prawo odmawiać zaufania gabinetowi.

Kronika.

Kraków, 15 czerwca.

W sali „Sokoła" odbył się onegdaj o godz. 5 po południu za zezwoleniem dyrekcyi gimnazyum św. Jacka, popis gimnastyczny uczniów tegoż gimnazyum w obecności dyrekcyi, rodziców i opiekunów. Z powodu szczupłości sali brało udział w popisie uczniów tylko 100. Program obejmował: 1) pochód ozdobny, wykonany w kierunkach prostych i skośnych, tworzenie dwuszeregów, przestępywanie i wymijanie; 2) ćwiczenie wspólne laskami sześciotaktowe w dwóch grupach; 3) ćwiczenia na przyrządach, na kółkach, drążku, poręczach i na linie. — Pochód ozdobny przy odgłosie muzyki, wykonany z precyzyą wywołał powszechny aplauz. Wykonanie dalszych partyj gimnastycznych było dokładne i znakomite, i wywoływało ciągłe oklaski zgromadzonej publiczności. Szczególnie ład, karność i punktualność młodzieży w pochodzie i ćwiczeniach gimnastycznych uderzały wszystkich obecnych. Dyrekcya wyraziła kierownictwu uznanie i pochwałę za znakomite prowadzenie nauki gimnastycznej, zaś prezesowi Towarzystwa dr. Styczniowi wyraziła podziękowanie, że Towarzystwo tak wzorową szkołę gimnastyczną na korzyść młodzieży utrzymuje.

Dr. Antoni Jaworowski, znany badacz fauny studzien krakowskich, w przyszłym miesiącu wyjedzie do Lwowa w tymże samym celu, gdzie go wzywa tamtejsza Rada miejska mocą uchwały z d. 9 b. m., ofiarując mu zarazem bezpłatnie pracownię i służbę, oraz pewne wynagrodzenie. Dr Jaworowski będzie miał podczas zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie odczyt: „O faunie studni lwowskich", co zainteresuje niewątpliwie nietylko wszystkich uczestników zjazdu, lecz także i obywateli miasta.

Ankieta złożona na wniosek r. m. dra Jordana dla zastanowienia się nad środkami, któreby cudzoziemców i turystów o ile możności do Krakowa przywabiały, odbyła w dniu wczorajszym pierwsze swe posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta p Friedleina. W skład ankiety tej wchodzą pp. Feintuch, dr. Jordan, Muczkowski, dr. Straszewski, prezes Izby adwokackiej dr. Styczeń, poseł dr. Zoll, dr. Ferdynand Wilkosz, hr. Cieszkowski, hr. Przezdziecki, Estreicher i Chronowski, a z uchwały najnowszej pp. dr. Maryan Sokołowski, ks. dr. Pawlicki i r. m Wentzl. Referent dr. Jordan wykazał potrzebę istnienia takiej ankiety i jej zadanie. Przemawiali w tym samym duchu pp. hr. Przezdziecki szczególnie za budynkiem na wystawy, hr. Cieszkowski za urządzeniem wyścigów konnych na Błoniach, dr. Styczeń za przyspieszeniem rozwiązania sprawy teatralnej.

Po ożywionej dyskusyi w kierunku ułatwienia obcym pobytu i zwiedzania pamiątek Krakowa i okolicy, łatwiejszej komunikacyi z Tatrami — uproszono dra Jordana o sformułowanie wszelkich wniosków celem przedłożenia ich ponownego tak ankiecie, jak następnie i Radzie miasta.

Uroczysta intronizacya nowego króla kurkowego nastąpi w niedzielę d. 17 b. m. Przez cały bieżący tydzień bracia kurkowi w godzinach popołudniowych strzelają, aby rozbić kurka drewnianego, nader silnie a misternie zbudowanego w pracowni stolarskiej p. Romana Chmurskiego. W chwili gdy to piszemy, kurek jest podziurawiony jak rzeszoto; jedna noga jest już celnym strzałem p. Kazimierza Henisza utrąconą. Najlepsze strzały padają z rąk pp. Chmurskiego, Fenza, Gajdzicza, Henisza, Herdliczki, Suskiego i dra Ziembińskiego — Ostatni szczątek, decydujący o godności królewskiej i marszałków, zestrzelony zostanie w niedzielę. W tym celu zbiorą się tak członkowie honorowi jak i czynni na strzelnicy w strojach balowych z wiceprezesem i całym wydziałem na czele. Wszystkie drogie Towarzystwu pamiątki, pozostałe po królach polskich i dary członków wystawione będą w dniu tym na widok publiczny w sali strzeleckiej, należycie udekorowanej. Po ogłoszeniu panowania nowego króla nastąpi przy odgłosie muzyki wojskowej pochód tryumfalny w ogrodzie po pod pomniki Zygmunta Augusta i Jana III. Pochodowi towarzyszyć będzie orkiestra. Króla kurkowego poprzedzać będą marszałkowie ze staremi berłami — Obchód tegoroczny ma być uświetnionym obecnością wielu gości tak miejscowych jak i z za kordonu, a zakończy się wielką wspólną ucztą, daną przez Towarzystwo na cześć nowego króla.

Wydział Tow. strzeleckiego uprasza członków swoich o liczne zebranie się na strzelnicy w niedzielę d. 17 b m. o godz 3 po południu w strojach balowych, a to celem uświetnienia obchodu intronizacyi nowego króla kurkowego. Wieczorem podejmuje Towarzystwo swego nowego króla ucztą, na którą również Wydział członków zaprasza.

Wystawa prac uczniów szkoły przemysłu artystycznego otwarta będzie w dniach 17, 18 i 19 b. m., t. j. w niedzielę, poniedziałek i wtorek w godzinach od 9 do 1 i od 3 do 6, w lokalu szkolnym przy ul. Krzyża l. 7, I piętro.

Z Uniwersytetu. Pp. Bolesław Heyne, rodem ze Złoczowa, Michał Kos, rodem z Komarna i Józef Prusak, rodem z Jasła w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Most strategiczny pod Wawelem, mocno nadwerężony podczas tegorocznej powodzi, został przez inżynieryę wojskową naprawiony i w dniu dzisiejszym do użytku publicznego dla pieszych i wozów oddany. Z wyraźnego polecenia władz z Wiednia, most na Zwierzyńcu pozostanie nadal otwartym dla pieszej komunikacyi

P. Mieczysław Zaleski, profesor szkoły realnej w Krakowie, został przez tutejszy sąd krajowy wyższy mianowany tłomaczem języka niemieckiego i wykonał przysięgę służbową.

P. Korotkiewicz radca policyi, zastępujący dyrektora w razie nieobecności, lub przeszkód w urzędowaniu, udaje się po dłuższej chorobie celem poratowania zdrowia na dwumiesięczny urlop.

Do zarządu szpitala św. Łazarza mają krewni chorych usprawiedliwione zdaje się pretensye, iż pomimo próśb nie zostają zawiadomieni na czas o śmierci chorego, któremu tym sposobem nie mogą oddać ostatniej posługi przez zajęcie się pogrzebem. W ubiegłym miesiącu zmarł d. 22 niejaki Z. S., rodzina jego usilnie prosiła o zawiadomienie na wypadek śmierci, tymczasem nie uczyniono tego, chociaż chory umarł, i zwłoki odwiezione zostały na cmentarz. Pojmujemy, iż postępowanie takie bolesnem być musi dla rodziny; przypuszczamy wszakże, iż nie musi to być winą samego zarządu, lecz odpowiednich instrukcyj, czy chwilowych zarządzeń. W każdym razie pożądanem byłoby wyjaśnienie publiczności czy prośby o wczesne zawiadomienie na wypadek śmierci chorych, umieszczanych w szpitalu, mogą być uwzględniane.

Z teatru. Niepodobna zaprzeczyć, iż zarząd goszczącego u nas towarzystwa operetki lwowskiej stara się o uwzględnienie słusznych wymagań publiczności. Narzekano na brak śpiewaka tenora i oto w dość krótkim czasie śpiewak został sprowadzony. Wczoraj właśnie wystąpił po raz pierwszy nie w operetce, lecz w nieśmiertelnej „Halce" Moniuszki w partyi Jontka, p. Gustaw Jerzyna, Warszawianin. Przed paru laty już p. J. debiutował w Krakowie, a wczorajszym występem dowiódł przedewszystkiem, iż może być doskonałym nabytkiem dla towarzystwa lwowskiego. Nie zbyt rozległym, lecz nader miłym głosem władał artysta w trudnej partyi bardzo dobrze, a szczerość uczucia i zapał, którymi był przejęty, udzielały się słuchaczom nieszczędzącym oklasków. Słynną aryę „Szumią jodły" na powszechne domagania się musiał artysta powtarzać. Powodzenie w trudnej operowej partyi pozwala przypuszczać, iż w operetkach p. Jerzyna bardzo mile słuchanym być może i stanie się rzeczywiście pożytecznym. Obok gościa pani Kasprowicz zbierała słuszne oklaski jako „Halka". Para nowożeńców Janusz p. Fedyczkowski i Zofia p. Babińska zasobami, jakiemi rozporządzają, przyjemniejsze wywołaćby mogli wrażenia, gdyby Janusz był śmielszym nieco swobodniejszym i więcej panem, a Zofia mniej zajęta sama sobą i widzami. Młoda śpiewaczka powinna pamiętać, iż „Halka" to nie operetka, w której grymasiki ustami i wymowne spojrzenia mogą zastąpić uczucie. Szczególnie w akcie I podczas pięknego błogosławieństwa ojca i jego podziękowań szlachcie za życzenia, — znalezienie się osób na scenie grzeszyło zupełnym brakiem przejęcia. P. Koncewicz, stolnik, za śpiew nagrodzony został oklaskiem, lecz tego śpiewu słuchać powinni byli z powagą i uwagą wszyscy obecni na scenie, a działo się całkiem przeciwnie. Sądzimy, iż na ten rodzaj obniżania wartości samej opery, jak i wykonania, które pod wielu względami na uznanie zasługiwać może, baczna powinna być zwróconą uwaga

Pierwsza ofiara. Wczoraj po popołudniu utopił się w Wiśle pod klasztorem zwierzynieckim podczas kąpieli Karol Pilar, 22 lat liczący, rodem z Linzu, artylerzysta 6 komp., 7 batalionu artyleryi wałowej. Zwłoki utopionego odszukano i odwieziono do kostnicy wojskowej na Zamku.

Tarnów, 14 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Ostatni w tym sezonie koncert „Kółka przyjaciół muzyki" odbył się w dn. 7 bm., a chociaż połowa dochodu, przeznaczona na odbudowanie spalonego kościoła w Żabnie, bardzo skromną przedstawia cyfrę, koncert wielce urozmaicony wypadł wcale fortunnie pod względem wykończenia. Najwięcej interesującem było wystąpienie p. J. S., która zachwycała publiczność bardzo miłym sopranem już to w duetach z p. B., jak Rubinsteina „Wanderers Nachtlied" i Mendelssohnie, już to w solowej aryi pazia z „Hugonotów" i Seldenecka walcu „Je t'aime". Miły głos, należycie szkołą wyrobiony, obok swobodnej naturalności musiały ujmować słuchaczy, obsypywano też panią S. gorącemi oklaskami.

W Iwoniczu powstać ma filia lwowskiego szpitala dla dzieci pod wezwaniem św. Zofii. Dzienniki donoszą, iż właściciel Iwonicza hr. Załuski odstąpił na lat 10 budynek na pomieszczenie szpitala, tudzież kuchnię; nadto przyrzekł 6 sągów drzewa opałowego rocznie i obsługę, a wreszcie za pewną ryczałtową opłatą pozwolił używać chorym dzieciom tyle kąpieli, ile będą potrzebowały. Wody iwonickie szczególnie dobroczynny wpływ wywierają w chorobach skrofulicznych, a w czasach dzisiejszych choroby te u dzieci są bardzo powszechne, to też ofiara hr. Załuskiego może być bardzo doniosłem dobrodziejstwem.

Z Warszawy. Zmarły w tych dniach rzeczywisty radca stanu ś p. Hilchen, wieloletni członek Towarzystwa sztuk pięknych i protektor sztuki, uczynił znaczny bardzo zapis, podobno około 30.000 rubli, na rzecz Towarzystwa, uwarunkowany dożywociem. Wspaniała ofiara ta prawdopodobnie przyspieszy budowę gmachu, tak potrzebnego dla coraz to szerzej rozwijającego się i pożytecznego Towarzystwa sztuk pięknych.

Dom Szekspira. Skromny domek w Stratford-on Avon, w którym Szekspir ujrzał światło dzienne ściąga nieustannie zwiedzających z różnych części świata. W ciągu ostatniego roku liczba ich doszła do 16.417, z których każdy płacił 1 szyling. Kasa, w której składane są te pieniądze, posiada obecnie fundusz rezerwowy w sumie 75.000 fr. a dochody te wzrastają z roku na rok. Każdy z odwiedzających miejsce urodzenia nieśmiertelnego wieszcza, obowiązany jest wpisać do protokółu wraz z nazwiskiem i narodowość swoją W ten sposób na liczbę osób, które zwiedziły domek w Stratfordzie w roku ostatnim, złożyło się 39 narodowości; Ameryka sama dostarczyła 5.000 osób. Komisya, zarządzająca „kasą Szekspira", ma wkrótce powziąć postanowienie co do użytkowania zebranego funduszu. Przedstawiono dwa projekta: według jednego utworzony ma być zakład naukowy imienia Szekspira, drugi projekt zaś domaga się restauracyi kościoła, w którym spoczywają śmiertelne szczątki wieszcza.

Mianowania. Minister handlu zamianował inżyniera Jana Rudkowskiego we Lwowie starszym inżynierem dla służby technicznej poczt i telegrafów.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Antoniego Napoleona Donsohaka w Dżurkowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dżurkowie.

Repertoar teatralny.

W sobotę 16 czerwca: „Nanon", operetka w 3 aktach Genégo.

W niedzielę 17 czerwca: „Maskota", operetka w 3 aktach Audrana.

W poniedziałek 18 czerwca: Przedstawienie składane: 1) „Bęben", operetka w 1 akcie Offenbacha; 2) „Mąż za drzwiami", operetka w 1 akcie Offenbacha; 3) „Junacy", operetka w 1 akcie Suppégo.

We wtorek 19 czerwca: Po raz trzeci „Nitouche", operetka w 4 aktach Hervégo.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Na posiedzeniu naukowem komisyi fizyograficznej akademickiej, odbytem w dniu 4 czerwca br., po przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia, zawiadomił komisyę przewodniczący prof. dr. Rostafiński, że w dnin 30 maja odbyło się posiedzenie sekcyi geologicznej, na którem między innemi załatwiono ostatecznie rozdział prac między członków sekcyi na rok bież. i wyrażono życzenie, żeby dr. Teisseyre zdjął, jeżeli mu czasu na to starczy a znajdą się fundusze, jeszcze jednę kartę (Skałat), wreszcie poruszono sprawę zbierania kopalin i minerałów. W tej ostatniej sprawie przewodniczący komisyi odwołuje się do wszystkich jej członków, żeby pod tym względem przyszli komisyi z chętną pomocą, już to wprost, już to zachęcając innych do nadsyłania do zbiorów komisyi krajowych minerałów i kopalin. Każdy dar będzie mile przyjęty i każdy nieobojętny, bo tylko przez liczne nadsyłki ze wszystkich okolic Polski może ten dział zbiorów komisyi, który dotychczas był prawie w zaniedbaniu, należycie się rozwinąć.—Następnie przedstawił p. M. Raciborski liczne, w znakomitych okazach zebrane odciski paproci i sagowców z glinek ogniotrwałych krakowskich. Na podstawie znalezionych charakterystycznych gatunków okazuje się, że dotychczasowe zapatrywania geologów: Zeisznera, Suessa, Roemera, Fallauxa i Stura, o wieku tych warstw są mylne. Glingi krakowskie są młodsze od kajpru a starsze od brunatnego jura, a flora ich ma po części charakter flory dolnego lijasu ze Steyerdorf, Halberstadt i Hettanges, a po części przypomina florę retycką okolic Beyruthu. Przy tej sposobności mówił prelegent o iłach ornatowych w Grojcu. Skamieliny w nich znalezione zostały przesłane do opracowania drowi Teisseyremu; nadesłana już przez niego praca zostanie zamieszczona w sprawozdaniach z posiedzeń komisyi.

„Świat w n. 12 bogatem wianem 17 rycin obda[illegible] prenumeratorów. Mistrzowskie studyum Ma[illegible], pełen poezyi szkic Grottgera „Rozmo[illegible]ągów", śliczny tryptyk hr. Mniszcha, Jac[illegible]lczewskiego „Przejście przez Taurus", pełne [illegible]ęku ilustracye Czesława Jankowskiego do nowelki Zagórskiego „Wierna", trzy widoki jaskiń w Izbyczyku, do artykułu dra Antoniego J. i t. d. Z powodu 800-letniego jubileuszu uniwersytetu bolońskiego mamy zajmujący artykuł M. Bersona z rycinami pomników posła Matuszewicza i generała Grabińskiego w Bolonii, oraz płaskorzeźby z nazwiskiem rektora z r. 1321, polaka Jordana Skrzyckiego. Z powodu występów gościnnych artysty warszawskiego, Tatarkiewicza, mamy jego portret i wyborną charakterystykę jego talentu. Część literacka rozwija się równie pomyślnie i w wartości nie ustępuje stronie artystycznej *Świata*. Pismo zasługuje na jaknajżywsze poparcie ze strony publiczności. Półrocze istnienia jego starczy za dowód, co może umiejętna praca i wytrwałość.

*** Redakcya *Małego Światka*, pisma dla dzieci, rozpisuje niniejszem konkurs na opowieść dziejową. Ma ona obejmować 2 arkusze druku i być osnutą na tle dziejów polskich z którejkolwiek epoki, wyjąwszy drugą połowę XVII wieku, a to dlatego, ponieważ drukująca się obecnie w *Małym Światku* powieść pod tyt. „Za wiarę i ojczyznę", z tych właśnie czasów jest zaczerpniętą.

Barwny a przystępny dla młodocianego wieku sposób opowiadania, czystość języka i przedstawienie danej epoki, oto główne warunki, których przy ocenianiu domagać się będziemy. Praca, uznana za najlepszą, otrzyma nagrodę w kwocie 50 złr. Inne prace, czyniące zadość wymienionym warunkom, ale niedorównywające nagrodzonemu utworowi, nabędzie redakcya chętnie na własność, po poprzedniem porozumieniu się z ich autorami.

Autorowie, zamierzający wziąć udział w konkursie, zechcą swe prace nadsyłać redakcyi *Małego Światka* (ulica Garncarska Nr. 17 we Lwowie) najdalej do dnia 1 listopada br.

Na utworze należy umieścić zamiast podpisu godło i tem samem godłem zaopatrzyć zapieczętowaną kopertę, kryjącą kartkę z nazwiskiem autora.

Kopertę dołączoną do pracy, której przypadnie główna nagroda, otworzy sąd konkursowy zaraz po zapadnięciu wyroku.

Po zapadnięciu wyroku konkursowego będą mogli autorowie prac nieodznaczonych odebrać je z redakcyi. Skład sądu konkursowego zostanie ogłoszony później.

*** W „Rocznikach" Towarzystwa Poznańskiego Przyjaciół Nauk w t. XV (część I), Poznań 1887, pomieścił hr. August Cieszkowski materyały do historyi Jagiellonów, czerpane z archiwów weneckich. Odnoszą się one mianowicie do początków w. XV, kiedy Władysław Jagiełło, oburzony przewrotną polityką Zygmunta Luksemburskiego w sprawach krzyżackich zawarł przymierze z Ernestem Żelaznym, księciem austryackim, który z Zygmuntem w najgorszych zostawał stosunkach. — Owocem tego zbliżenia się Jagiellonów do styryjskiej linii Habsburgów było małżeństwo księcia Ernesta z Cymbarką mazowiecką, siostrzenicą króla Władysława Jagiełły, a córką Ziemowita IV. Do przymierza miała przystąpić także Rzeczpospelita wenecka, będąca w wojnie z Zygmuntem. Do tej chwili odnosi się ogłoszona w „Rocznikach" korespondencya. Dowiadujemy się z niej, że rząd wenecki poszedł jeszcze dalej, mianowicie zaś zamierzał przeszkodzić koronacyi Zygmunta na cesarza rzymskiego, a radził natomiast Władysławowi Jagielle starać się o tę godność, dla króla polskiego wcale niestosowną i niepożyteczną.

*** *Warszawskij Dniewnik* zaczął drukować pracę A. Markyrafskiego p. t. „Upadek Rzeczypospolitej krakowskiej". Autor opiera się na źródłach archiwalnych rosyjskich.

*** *„Souvenirs d'un Sibérien per Rufin Piotrowski"* — pod tym tytułem wydała firma księgarska Hachette et Comp. w Paryżu nową illustrowaną edycyę znanych „Pamiętników" w przekładzie francuskim Jul. Klaczki.

*** Tadeusz Oskar Orzechowski ogłasza w piśmie węgierskiem *Sabodsag* rozprawę: „O koloniach słowiańskich na półwyspie iberyjskim". Ma to być część obszerniejszej pracy tego autora, który podróżując po Hiszpanii odkrył ślady Słowian w tym kraju. Dlaczego jednak p. Orzechowski ogłasza rezultaty ciekawych badań swoich w piśmie węgierskiem?

*** Dyrekcyi teatrów warszawskich złożona została trzyaktowa oryginalna krotochwila p. t. „Jestem literatem". Autorem tej sztuki jest p. Józef Łoziński, wnuk J. I. Kraszewskiego.

*** W Paryżu pod tytułem „Toute la Lyre" wyszedł zbiór pośmiertnych poezyj W. Hugo. — Znajdują się w nim tu i owdzie znakomite, nawet genialne urywki. Dziwią się, że autor nie ogłosił ich drukiem za życia.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 15 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	737 2 mm	736,6 mm	737 8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+20° 0	+17° 6	+13° 8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	WSW 1	WNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	71%	90%	82%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi. Dzień pochmurny i chłodny, od czasu do czasu deszcz.

Ostatnie wiadomości.

W tej chwili otrzymujemy telegram z doniesieniem, że Fryderyk Trzeci zakończył życie. Krótkie jego rządy, trwające mało co więcej nad trzy miesiące, nie mogły wywrzeć wielkiego wpływu na wewnętrzne stosunki w Niemczech i w królestwie pruskiem. Ciężka choroba nie pozwalała mu ująć silną dłonią za ster państwa. Częstokroć wbrew własnemu przekonaniu musiał on ulegać woli doradzców. Raz tylko i to właśnie w ostatnich dniach życia zdobył się on na czyn samodzielny, a czynem tym było usunięcie znienawidzonego we wszystkich opozycyjnych kołach ministra Puttkamera.

Od dzisiejszego dnia panuje w Niemczech Wilhelm II. Młody ten monarcha, wstępując na tron, ma ustaloną o sobie w całej Europie opinię. Nie rzadkiem bywa zjawisko, iż panujący okazują się zupełnie innymi, niż się spodziewano dopóki byli następcami tronu. Tym razem mało jest nadziei, by w Niemczech taki sam zaszedł wypadek. Cesarzewicz Wilhelm uchodził za gorącego zwolennika polityki kanclerskiej i w tym też kierunku skieruje zapewne dzisiejszy monarcha nawę niemieckiego cesarstwa.

Dzienniki rosyjskie, które odebraliśmy w ciągu dnia dzisiejszego, zawierają obszerne artykuły o otwarciu sesyi delegacyi wspólnych w Peszcie. Równie o mowie tronowej jak i o przemówieniach obu prezesów wyraża się przeważna ilość pism petersburskich tonem pełnym nienawiści. Jedne z tych pism twierdzą wprost, że w owych mowach nie przebijało się wcale pokojowe usposobienie rządu; inne utrzymują natomiast, że nuta pokojowa odezwała się wprawdzie, ale tylko dla omamienia sąsiednich państw.

„Nie — woła *Graždanin* — nie o pokoju myśli Austrya. Przedewszystkiem bowiem starałaby się zaspokoić prawowite żądania licznych swych narodowości — tymczasem o tem nie ma mowy. Słowianie jęczą w Austryi pod ciężkiem jarzmem Niemców i Madyarów.

„Niczem to jednak wobec systemu postępowania, jakiego Austrya trzyma się względem Rosyi. Austrya, jak wi domo, pożądliwem okiem spogląda na półwysep bałkański i w tej myśli zbroi się od stóp do głowy. Wiecie, kto temu winien? Oto Rosya!... Rosya, która z pośród wszystkich państw całego świata jest najpokojowiej usposobiona i to nie w słowach jedynie, lecz w czynie. Weźcie do ręki jakąkolwiek gazetę austryacką lub madyarską, a w każdym nieledwie wierszu wyczytacie zdanie, że pokój europejski w pierwszym rzędzie zagrożony jest przez Rosyę!

„Wszystko przemawia za tem, że celem zwołanych obecnie delegacyj i nadzwyczajnych kredytów jest zniewolenie Rosyi, aby porzuciła obecną wyczekującą postawę i skierowała politykę na drogę przypadku. Ale rachuby polityki austro-węgierskiej bodaj czy nie spełzną na niczem. — Dla Rosyi nie wybiła jeszcze godzina czynu!"

Now. Wremia nie krępuje się bynajmniej w doborze wyrazów, mówiąc o przyjęciu członków delegacyj w zamku królewskim w Budzie.

„Bądź co bądź — mówi ten dziennik — w tem wszystkiem ukrywa się spora doza obłudy i fałszu. W Wiedniu i Peszcie wiedzą chyba dobrze, gdzie należy szukać źródła „niezabezpieczonego położenia Europy" i „sprzecznych dążności"; wiedzą też, że opinia publiczna uspokoiłaby się o wiele prędzej, gdyby Austrya odstąpiła od upartego antagonizmu względem Rosyi na półwyspie bałkańskim. Dopóki antagonizm ten podtrzymuje anarchię w Bułgaryi i skłania do wojennych przygotowań na granicy austryacko-rosyjskiej, dotąd nic nam nie ręczy za trwałość pokoju europejskiego. Pojmują to wszyscy i w tem też tkwi główna, jeżeli nie wyłączna przyczyna ogólnego niepokoju, z którego Europa otrząsnąć się nie może.

„Mimo to wszystko mowa cesarza wywiera w Austryi podobno wrażenie „uspokajające". Jeżeli tak, to rzecz ta tłomaczy się w sposób bardzo prosty. Rząd nabrał pewności, że delegacye uchwalą wszystkie kredyty, uważał więc za stósowne zmodyfikować nieco ton, którym dotychczas prasa mówiła o położeniu międzynarodowem, stworzonem przez politykę Rosyi w kwestyi bułgarskiej. Z tego jednak nie wypływa bynajmniej, aby Austro-Węgry zdecydowały się na zmianę swej polityki w owej kwestyi".

Petersb Wied. nazywają mowę cesarza bezbarwną, nie przedstawiającą przeto wielkiego interesu.

„W ogóle — piszą *Wiedomosti* — w mowie cesarza przeważa charakter pessymistyczny, w każdym zaś razie trudno znaleźć w niej ślady owej bezwzględnie pokojowej demonstracyi, jaką przepowiadali wiedeńscy i peszteńscy augurowie".

Telegramy „Nowej Reformy."

(Prywatne.)

Wiedeń, 15 czerwca. *Polit. Corr.* donosi na podstawie wiarygodnej, jak zapewnia, informacyi, że wszystkie wiadomości dzienników niemieckich i francuskich o niekorzystnem położeniu politycznem i finansowem Serbii są tendencyjnie zmyślonemi. W całej Serbii panuje wzorowy spokój i porządek. Rząd nie zamierza nawet rozwiązać skupczyny, więc sprawa nowych wyborów nie stoi na porządku dziennym. Podatki wpływają regularnie, kasy rządowe posiadają dostateczne fundusze do płacenia kuponów lipcowych.

Wiedeń, 15 czerwca. Słychać, że pierwszy wiceprezydent Izby poselskiej ma być powołanym do Izby panów.

Wiedeń, 15 czerwca. Dzienniki tutejsze nadają mowie Kalnokyego pokojowe znaczenie. *N. Fr. Presse* czyni uwagę, że Kalnoky zaznaczył nawet możność porozumienia się z Rosyą.

Petersburg, 15 czerwca. Szef przybocznej straży carskiej generał Czerewin ma otrzymać dymisyę. Na razie wyjeżdża on za dłuższym urlopem za granicę, „dla poratowania zdrowia".

Petersburg, 15 czerwca. Minister spraw zagranicznych Giers nie bierze w tym roku urlopu. Przez lato mieszkać będzie na wsi w Finlandyi i co tygodnia przyjeżdżać do Petersburga w celu załatwienia bieżących interesów.

Berlin, 15 czerwca. Cesarz Fryderyk kona.

Berlin, 15 czerwca. Cesarz umarł. Giełda zamknięta.

Belgrad, 15 czerwca. Ristić i Gruicz mieli posłuchanie u króla Milana. Audyencye te dają powód do rozmaitych sensacyjnych pogłosek.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 15 czerwca. W odpowiedzi na wywody Apponyi'ego, dotyczące podniesienia poselstwa madryckiego do stopnia ambasady, oświadczył hr. Kalnoky, iż dla monarchicznej Europy jest rzeczą wielkiej wagi, aby dalszy rozwój Hiszpanii pozwolił temu mocarstwu zająć znowu stanowisko, które odpowiadałoby jego wielkiej przeszłości dziejowej.

Na interpelacyę Falka względem kolei wschodnich hr. Kalnoky odpowiedział, iż linia Salonicka jest bardzo dobrze zbudowaną; pewne trudności, jakie czyniono ze strony władz tureckich odnośnie do służby pocztowej, zostały już usunięte, tak iż można się spodziewać, że zabezpieczona obecnie komunikacya pocztowa nie napotka w przyszłości na żadne trudności. Co do linii idącej do Konstantynopola, hr. Kalnoky oświadczył, iż ta mniej więcej za dwa miesiące będzie już zupełnie gotową i dla komunikacyi otwartą zostanie. W końcu minister wyraził się, iż należy oddać słuszność Bułgarom, że pomimo trudności nie przerwali budowy i pokonali wszelkie trudności, nie zaciągając pożyczki z własnych funduszów skarbowych, co też zapewne stało się powodem opóźnienia.

Budapeszt, 15 czerwca. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu komisyi wojskowej węgierskiej delegacyi toczyły się w dalszym ciągu obrady nad budżetem wydatków zwyczajnych. Po szczegółowych wyjaśnieniach ministra wojny Bauera komisya odrzuciła wniosek Beothy'ego, żądający zawieszenia obrad aż do chwili, póki komisya zbiorowa nie uchwali 47 milionowego kredytu nadzwyczajnego i przystąpiła do rozprawy szczegółowej. Przyjęto rubryki 1—5, tudzież rubrykę 7 o podwyższeniach i zmniejszeniach niektórych pozycyi budżetowych.

Serajewo, 15 czerwca. Cesarzewicz i cesarzewiczowa odbyli wczoraj przechadzkę po bazarach, gdzie ich przekupnie z uszanowaniem witali; zakupiwszy tam niektóre przedmioty, udała się cesarzewiczowska para do kilku meczetów, a następnie posiliła się kawą w kawiarni tureckiej, położonej za bramą wyszegradzką. Łaskawe i uprzejme zachowanie się arcyksięcia i jego małżonki, przy bliskiem zetknięciu się z ludnością, wywołało powszechny zachwyt.

Po obiedzie arcyksiążę i arcyksiężna zwiedzili kasyno wojskowe, gdzie ludność wschodniego obrządku urządziła staroserbski pochód weselny z tańcami. Arcyksiężna kazała sobie przedstawić uczestniczki pochodu. O godz. 10 arcyksięstwo śród radosnych okrzyków opuścili kasyno.

Arcyksiążę udał się nazajutrz o godz. 6 rano w towarzystwie arcyks. Ottona i bar. Appela do Foki w celu przeglądu wojsk.

Berlin, d. 15 czerwca. Cesarz polecił wczoraj kanclerzowi porozumieć się z naczelnym prezesem w Poznaniu, hr. Zedlitzem, w sprawie objęcia przez niego teki spraw wewnętrznych.

Nordd. Allg. Ztg. dowiaduje się, że u cesarza pojawiają się bardzo zatrważające oznaki. Oddech jest ciężki i utrudniony. Lekarze przypuszczają, że choroba rozszerzyła się na płuca. Sił ubywa widocznie. Wrażliwość chorego na to, co się dzieje w jego otoczeniu, zmniejsza się także. Teatra królewskie są dziś zamknięte.

Poczdam, 15 czerwca. W biuletynie rządowym, wydanym wczoraj wieczór o godz. 6½, czytamy, iż stan choroby cesarza Fryderyka w ciągu dnia wczorajszego nie uległ żadnej zmianie. Wielkie osłabienie trwa dalej i budzi poważne obawy.

Poczdam, 15 czerwca. W ciągu nocy nie zaszła w zdrowiu cesarza żadna ważna zmiana. Rodzina cesarska pozostała do późna w zamku Friedrichskron przy łożu zmarłego. Cesarzowa czuwa dziś od godz. 4 rano.

Poczdam, 15 czerwca. Cesarz Fryderyk zasnął spokojnie dziś rano o godzinie 11.

Londyn, 15 czerwca. Izba lordów przyjęła w pierwszem czytaniu wniesiony przez rząd projekt reformy ustaw o towarzystwach akcyjnych.

Rzym, 15 czerwca. Król i królowa włoscy śród ożywionych okrzyków opuścili Bolognę. Według wiadomości, podanej w *Tribuna*, król włoski z Monzy ma wyjechać incognito do Berlina. Agencya zaś Stefaniego donosi, iż z Monzy król uda się do Rzymu.

Madryt, 15 czerwca. Gabinet Sagasty ukonstytuował się. Ministeryum obecne ma więcej demokratyczny odcień niż poprzednie. Zajmie się ono zaprowadzeniem reform, proponowanych przez tamten gabinet.

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 15 czerwca 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	79	15
Zjednoczony dług w srebrze	80	90
Austryacka renta złota	109	70
5% austryacka renta (marcowa)	93	95
Akcye banku austro-węgierskiego	859	—
Akcye kredytowe	284	90
Londyn	126	45
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	03
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 10 do 6 bezpłatnie.

Kraków, dnia 15/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjzkie . za 100 rubli	109 —	111 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	61 70	62 20
20-to frankówka złota	10 —	10 08
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	100 50
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 50	90 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 60	103 75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 70	93 —
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. . .	93 —	94 --
4% „ „ „ „ „ II Em.	90 50	92
4½% „ „ „ „ „ . . .	93 50	94 00
5% „ „ „ „ „ . . .	100 60	101 60
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 --	99 --
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 --	100 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 40	90 50

Lwów, dnia 14/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287 --
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 75
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 40	94 40
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
4% Listy zast. Ba[illegible] gal. „ „ 100	98 —	99 20
5% Obligacye indem[illegible] za zł. 100 m. k.	102 50	103 65
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 75	90 60
4% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101 -

Warszawa, dnia 14/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	90 --	90 35
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 15	99 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	98 25	98 70
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97 35	97 50
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97 20	97 40

Wiedeń, dnia 14/6.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	78 95	79 15
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	80 90	81 10
4% „ „ złota . . . „ „ 100	109 95	110 15
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	93 95	94 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 40	132 80
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	137 40	137 90
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 50	142 -
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	166 25	166 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	165 50	66 -

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	98 70	98 90
5% „ papierowa . . „ „ 100	86 40	86 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 75	116 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	125 50	126 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	125 25	125 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 25	125 50

Obligacye Indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	102 70	103 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 --	103 --
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 30	105 -
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 25	106 --

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	118 75	119 25
Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 --	106 25
Pożyczka poł. pr. po 100 fran. „ „ 1	24 10	34 40
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 70	21 10

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	92 75
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 50	10[illegible] 90
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	98 5	99 -
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 —	101 40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 75	103 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	90 --	-- —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 70	94 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 50	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 70	102 10
4% „ „ „ „ 100	100 30	100 85
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 --

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	98 20	98 80
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— --	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 --	99 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 75	102 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	79 50	80 10
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 50	89 50
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	125 50	126 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	97 80	98 20
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	146 50	147 25
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97 80	98 20
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	96 40	97 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 60	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 --	180 50
Klary . . . . . . „ 40 „ m. k.	55 40	56 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 -	119 —
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	59 25	60 --
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 25	17 55
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 60	11 90
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	21 -	21 75
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	— —	34 --
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „ m. k.	137 50	138 50
4% „ . . „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	106 50	107 --
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	89 5	90 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	282 30	282 70
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	280 10	280 70
30·—	Laenderbank . . . . „ 200 „	212 50	213 —
39·80	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	863 --	865 —
12·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	198 50	199 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	284 —	287 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . . na 200 złr.	176 —	177 --
117_{25}	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	252^{7} --	253^{2} —
7·35	Karola Ludwika . . . „ 210 „	201 25	201 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	212 50	213 --
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	141 75	142 25
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	185 40	186 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	172 50	173 —
27 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	225 8	226 10
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	83 75	84 —
16·87	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	377 -	380 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 95	5 97
20-to Frankówki . . . . . „ „	10 02	10 03
20-to Markówki . . . . . „ „	12 39	12 41
Pół-Imperya y ros. pełne ważne „ „	10 35	10 37
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 63	12 68
Banknoty włoskie . . . . „ „	49 85	49 90
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	110 25	110 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.